ROK III | Wrzesień 1937 r. | ZESZYT 3

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRACY

ORGAN TOWARZYSTWA POPIERANIA KOOPERACJI PRACY

MIESIĘCZNIK

TREŚĆ ZESZYTU:

TEL. 616-92 • WARSZAWA, CEGLANA 3. • P. K. O. 6920

Godziny przyjęć Redakcji: 11 — 13.

JAN WOLSKI

Atak pasożytów

Jedną z najgroźniejszych plag dzisiejszego życia społecznego w Polsce jest straszliwe rozpanoszenie się na tym terenie wszelakiego pasożytnictwa.

Zjawisko to występuje zresztą nie tylko w Polsce. Widzimy je wszędzie tam, gdzie za rozwojem życia społecznego nie podąża rozwój kultury, świadomości i wyrobienia mas społecznych, — a więc gdzie nie dość czujne i nie dość odporne społeczeństwo nie umie się otamować przed zakusami różnego rodzaju pasożytów, korzystających z każdej możliwości i uciekających się do każdych środków w poszukiwaniu dla siebie żeru.

*

Pasożytnictwo społeczne uprawiane jest zarówno przez poszczególne jednostki jak i przez całe organizacje.

Charakterystyczną cechą pasożyta społecznego jest jego mały ciężar gatunkowy. Pasożyt społeczny nie posiada istotnych kwalifikacyj do należytego spełniania tej roli w społeczeństwie, o jaką się ubiega i jaką często pełni. Jest on widomym zaprzeczeniem zasady — „właściwy człowiek na właściwym miejscu, a właściwa organizacja do właściwych zadań".

Ale nie tylko kwalifikacje fachowe pasożyta są niedostateczne. Również niedostateczną jest i jego jakość moralno - społeczna. Przy braku kwalifikacyj pasożyt nie mógłby wytrzymać konkurencji i zawsze byłby eliminowany z życia społecznego, a zwłaszcza z jego szczytów, gdyby nie jego (pasożyta) tupet, pochlebstwo, arogancja, lekkomyślny brak poczucia odpowiedzialności, bezczelność w narzucaniu się społeczeństwu ze swoim nieproszonym autorytetem, przewodnictwem, opieką czy reprezentacją, oraz nie cofający się przed niczym cynizm w zwalczaniu wszystkiego, co może mu utrudnić żerowanie.

Pasożyci społeczni czepiają się skwapliwie wszelkich modnych spraw, haseł i idei, ogłaszając się za ich nieomylnych interpretatorów, chorążych i realizatorów, czy obrońców.

Nie mają oni szacunku do żadnej rzetelnej pracy i do prawdziwej zasługi. Cechuje ich przewrotność. Niema wśród nich wierności i lojalności nawet w wewnętrznych stosunkach między sobą. Niema nawet tej solidarności i lojalności, jaka występuje wśród złodziei zawodowych. Pasożyci społeczni w wypadku przewidzianego niepowodzenia ich imprezy pierwsi z niej się wycofują, zdradzając swoich towarzyszy. I natychmiast najgłośniej i najbardziej demagogicznie potępiają sprawę, której byli uczestnikami, narzucając się na przywódców opozycji społecznej przeciw swoim poprzednim poczynaniom i towarzyszom.

Skompromitowani na jednym terenie szukają dla siebie żerowiska lub odskoczni na drugim, a z drugiego przerzucają się na trzeci i tak bez końca. A wszędzie wdzierają się z tupetem, jako najlepsi znawcy, jako najgorliwsi ideowcy, jako najsprawiedliwsze Katony, jako czyściciele stajni Augjasza, „demaskując" niefachowość, nieudolność i nieuczciwość tych, kogo chcą utrącić i zastąpić. Sami pozbawieni wszelkiej fachowości, wszelkiej rzetelności w pracy oraz wszelkiego przywiązania i wierności do jakiejkolwiek sprawy — nie umieją w nikim i w niczym dostrzec i uszanować tych zalet.

Posługując się w zależności od potrzeby demagogją, pochlebstwem lub kalumnją, wślizgują się lub wdzierają na nowe tereny, wnosząc wszędzie ze sobą spustoszenie materialne i moralną zgniliznę. Zwłaszcza iż, nie

czując pod sobą na osiągniętych pozycjach mocnego gruntu, pasożyci nie przebierają w środkach, aby za wszelką cenę pozycje te utrzymać.

Widzimy takich pasożytów społecznych w polityce, w prasie, na terenie samorządów i innych instytucyj publicznych, w akcji społeczno-oświatowej, w działalności filantropijnej, na różnych odcinkach ruchu spółdzielczego i wogóle wszędzie, gdzie istnieją możliwości żerowania na nieświadomym i niedość czujnym społeczeństwie.

*

Spółdzielczość pracy, niestety, jest w kooperacji polskiej terenem najmniej otamowanym przed pasożytnictwem społecznym.

Na tym dziewiczym polu, nie strzeżonym należycie przez nikogo, odbywały się i odbywają dotąd dzikie harce pasożytów, niemożliwe już dziś na innych odcinkach polskiego ruchu spółdzielczego.

Ileż to inicjatorów z pod ciemnej gwiazdy zakładało i dotąd nieraz próbuje zakładać pseudo - spółdzielnie pracy w tym jedynie celu, aby się obłowić na nieświadomości społecznej! Ileż to najrozmaitszych instytucyj, uchodzących za społeczne, kulturalno - oświatowe, filantropijne i t. d., nie mogąc wykazać się żadną pozytywną pracą, nie mogąc usprawiedliwić swojej faktycznej zbędności, a dla swoich działaczy nie mogąc zapewnić korzystnych posad lub odskoczni do żerowania na innych terenach, — chwytało się i chwyta patronowania lub organizowania spółdzielni pracy, aby chociaż w ten sposób zainteresować społeczeństwo swym istnieniem oraz pozyskać względy czynników miarodajnych a zwłaszcza kredytodajnych! Ileż to różnych tracących popularność „wielkości“ lub kandydatów do wielkości ogłaszało się za protektorów spółdzielni pracy, najniepotrzebniej i najnieumiejętniej występując z inicjatywą na tym trudnym odcinku spółdzielczości, lub popierając inicjatywę innych osób i czynników, tak samo jak i oni niekompetentnych!

A skutki tego wszystkiego?

Bank Gospodarstwa Krajowego, Fundusz Pracy oraz inne poważne instytucje kredytowe mogłyby o tym wiele powiedzieć. Mogłyby również powiedzieć coś o tym liczne instytucje zleceniodawcze, które fatalnie się zawiodły na tych fałszywych spółdzielniach, powierzając im w dobrej wierze roboty i dostawy. Wreszcie — miałyby wiele do powiedzenia w tej sprawie tysiące zawiedzionych i pokrzywdzonych przez te „spółździernie“ nędzarzy-bezrobotnych, którzy naiwnie placówkom tym zaufali.

*

I nikt w Polsce poza Towarzystwem Popierania Kooperacji Pracy (dawniej Sekcją Kooperacji Pracy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej) do ostatnich prawie czasów nie interesował się poważniej spółdzielczością pracy. Związki rewizyjne, do których te spółdzielnie należały, nie poświęcały im dostatecznej uwagi, nie roztaczały nad niemi potrzebnej im opieki i nie próbowały nawet przygotować się do tych zadań.

Jedynie nasze Towarzystwo dziesiąty już rok pracuje w tej dziedzinie w miarę swoich skromnych sił i środków wśród powszechnej początkowo obojętności i niezrozumienia. I jedynie Ministerstwo Opieki Społecznej udzielało nam i udziela od zarania naszej działalności swojego życzliwego poparcia. Ostatnio przychodzi nam z pomocą również i Fundusz Pracy.

Z biegiem lat Towarzystwo nabrało dużego doświadczenia i zdobyło dla siebie powszechne w Polsce uznanie w kompetentnych sferach spółdzielczych oraz u mających z nami styczność czynników publicznych, jako jedyna w Rzeczypospolitej placówka, znająca się naprawdę na zagadnieniach i sprawach spółdzielczości pracy.

W dalszym ciągu z biegiem czasu i ze stopniowym wzrostem swego autorytetu Towarzystwo rozszerzyło swoją działalność i stało się jedynym fachowym doradcą w kwestjach spółdzielczości pracy dla wszystkich osób i instytucyj, tak społecznych jak i publicznych, które się poważnie interesują tym odcinkiem kooperacji.

*

To wszystko umożliwiło Towarzystwu wywieranie w pewnym stopniu, zresztą narazie niewielkim, faktycznego wpływu na zasadnicze sprawy w zakresie kooperacji pracy.

Więc dzięki wskazaniom instrukcyjnym Towarzystwa i zasięganiu jego opinii przez związki rewizyjne coraz bardziej jest utrudnione powstawanie nowych pseudo - spółdzielni pracy.

Dalej — dzięki inicjatywie i przy pomocy Towarzystwa zaczyna powstawać i krzepnąć w Warszawie zespół robotniczych spółdzielni pracy, opartych na zdrowych zasadach; dla pomocy tym spółdzielniom Towarzystwo powołało do życia i drugi już rok prowadzi specjalne Instrukcyjne Biuro Kierownicze.

Wreszcie Towarzystwo wystąpiło z inicjatywą stworzenia w Polsce dla spółdzielni pracy i wytwórczych, będących jedną z odmian spółdzielni pracy, odrębnej centrali patronacko-instrukcyjnej, obdarzonej uprawnieniami związku rewizyjnego. Inicjatywie tej przyklasnęli z uznaniem wszyscy kompetentni działacze spółdzielczy, rozumiejąc, że specyficzny charakter kooperatyw pracy wymaga wyspecjalizowanej na tym odcinku pracy rewizyjno - instruktorskiej i patronackiej, czemu należycie będzie mógł podołać tylko odrębny i niezależny związek rewizyjny tych spółdzielni. Oczywiście, że Towarzystwu Popierania Kooperacji Pracy będzie musiała przypaść z natury rzeczy trudna rola organizatora tego związku.

*

I oto stopniowo rozpętała się kampanja przeciw naszemu Towarzystwu, niewygodnemu i groźnemu dla pasożytów, żerujących lub zamierzających żerować na terenie kooperacji pracy.

Bo Towarzystwo: 1) przez propagandę zdrowej spółdzielczości pracy i przez swój autorytet na terenie związków rewizyjnych utrudnia dziś powstawanie nowych pseudo - spółdzielni pracy; 2) przez prowadzenie Instrukcyjnego Biura Kierowniczego dąży (na razie w Warszawie) do selekcji zdrowych spółdzielni pracy z ogólnej masy instytucyj, które często najniesłuszniej za spółdzielnie pracy uchodzą, co ułatwia demaskowanie pseudo - spółdzielni; 3) przez dążenie do stworzenia odrębnego związku rewizyjnego dla spółdzielni pracy chce raz na zawsze uniemożliwić niekompetentne patronowanie spółdzielniom pracy ze strony tych wszystkich osób i instytucyj, które nie mają po temu żadnych kwalifikacyj fachowych ani moralnego tytułu lecz upatrując w spółdzielczości pracy ruch, mający wszelkie widoki potężnego rozwoju, — chciałyby zapewnić w nim dla siebie żerowisko, względnie — odskocznię do żerowania na innych nie ochronowanych przed pasożytnictwem terenach polskiego życia społecznego.

Kampanja przeciw Towarzystwu idzie w kilku kierunkach. Przedewszystkim jest kwestjonowane prawo Towarzystwa do roli doradcy związków rewizyjnych oraz do prowadzenia intensywnej akcji patronacko - instrukcyjnej na terenie poszczególnych spółdzielni. Dalej — zarzuca się Towarzystwu nieumiejętność i niefachowość. Następnie — podsuwana jest myśl, że Towarzystwo jest instytucja, która wyzyskuje spółdzielnie robotnicze. Wreszcie — stawia się osobom, kierującym Towarzystwem, zarzut nieuczciwego żerowania na tej placówce. Być może, iż są i inne jeszcze zarzuty, wysuwane przeciw Towarzystwu, ale my o nich dotąd nie wiemy. Wogóle o zarzutach przeciw naszej instytucji dowiadujemy się tylko pośrednio.

Ciężka nasza praca, odbywająca się w niezwykle trudnych warunkach, jest przez tę akcję oszczerczą ogromnie utrudniana, zwłaszcza że wskutek niedostatecznej w sprawach kooperacji pracy świadomości wśród naszego społeczeństwa a nawet i wśród niektórych czynników publicznych, oszczercze sugestje przeciw Towarzystwu nie pozostawały nieraz bez bolesnych skutków, utrudniających jego działalność. Pochłonięci naszą pracą codzienną nie broniliśmy się przed napaściami, nie mając na to czasu.

Ale i nasza cierpliwość ma swoje granice. Znany ze swej wrogiej dla ruchu spółdzielczego postawy dziennik „A.B.C." pozwolił sobie na zamieszczenie w numerze z dnia 30 sierpnia oszczerczego przeciw nam artykułu. Zażądaliśmy od redaktora tego pisma sprostowania oraz wystąpiliśmy przeciw niemu na drogę sądową. Niechaj sąd Rzeczypospolitej sprawę tę wyświetli, niech ujawni inspiratorów zniesławienia i potępi oszczerczą przeciw naszej instytucji kampanję.

Na osobnym miejscu podajemy w tym numerze dosłowny tekst wspomnianego artykułu „ABC", nasze w tej sprawie sprostowanie (którego dziennik ten jednak nie zamieścił) oraz uchwałę konferencji przedstawicieli władz spółdzielni pracy, potępiającą tę oszczerczą przeciw nam kampanię.

*

Wiemy, jak trudną jest walka z pasożytnictwem społecznym wogóle. Rozumiemy szczególną trudność tej walki na odcinku spółdzielczości pracy, tak bardzo nieotamowanym i tak bardzo dla pasożytów ponętnym.

Lecz rozumiemy całą konieczność walki z tą plagą. Jedynie oczyszczenie naszego terenu od pasożytnictwa i otamowanie go przed pasożytami umożliwi spółdzielczości pracy zdrowy i bujny rozwój, dla dobra zrzeszonych w spółdzielniach robotników, całego naszego społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej, co jest celem naszego Towarzystwa.

To też z drogi naszej nie zejdziemy.

Jesteśmy silni świadomością słuszności naszej sprawy, naszym do spółdzielczości pracy przywiązaniem, naszą wypróbowaną już wytrwałością, naszą nieustępliwością w kwestjach zasadniczych oraz naszym głębokim przekonaniem, że znajdziemy przecież zrozumienie dla naszego słusznego stanowiska w społeczeństwie i u czynników publicznych. I ataki pasożytów na spółdzielczość pracy zwycięsko odeprzemy!

Niedobre obyczaje

Od czerwca wychodzi w Warszawie miesięcznik **„Głos Spółdzielczy"** — organ Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, j e d y n e g o ze związków rewizyjnych, który sprzeciwia się powstaniu odrębnej centrali patronackiej dla spółdzielni pracy, ponieważ s a m p r e t e n d u j e do objęcia patronatu nad całością naszego ruchu.

Otóż w num. 4-ym (wrześniowym) „Głosu Spółdzielczego" we wstępnym artykule pod tytułem **„O realizację aktualnych postulatów Związku"** znaleźliśmy kilka ustępów, dotyczących spraw spółdzielczości pracy, nad którymi nie możemy przejść obojętnie.

*

Informując o delegacji Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, która w dniu 20 kwietnia złożyła osobiście p. Wiceministrowi Skarbu memoriał z najaktualniejszymi postulatami Związku, „Głos Spółdzielczy" pisze:

„Przypisując dużą rolę spółdzielniom pracy — społeczną i gospodarczą — Związek przedstawił Panu Mi-

nistrowi konieczność oparcia na spółdzielniach tego typu robót inwestycyjnych, prowadzonych przez gminy i państwo, przede wszystkim zaś robót, w zakres wykonywania których wchodzi praca fizyczna jako składnik główny".

Postulat w zasadzie słuszny. Już od 1928 roku wysuwamy go i popularyzujemy, co prawda formułując go mniej kategorycznie, ponieważ wiemy, że realizacja jego może być zapoczątkowana narazie w niewielkim tylko zakresie. — Zastrzeżenie nasze dotyczy nie postulatu, lecz czegoś innego.

Przede wszystkim nasuwa się pytanie: czy Związek, jeśli miał na celu interes spółdzielczości pracy, powinien był występować sam wobec Ministerstwa Skarbu z tego rodzaju postulatem, dotyczącym c a ł o ś c i kooperacji pracy? Wszak nie on jeden (przynajmniej dotąd) spółdzielczość pracy w Polsce reprezentuje.

Inną powagę a więc i inne skutki miałoby wystąpienie w tej sprawie w s z y s t k i c h zainteresowanych związków rewizyjnych łącznie z naszym Towarzystwem, które też miałoby coś do powiedzenia, przynajmniej przy opracowaniu wniosku i jego uargumentowaniu, niż — pozwalamy sobie przypuszczać — omawiane wystąpienie Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, a więc tylko jednej z kilku zainteresowanych instytucyj, reprezentującej tylko część ruchu *), i przy tym instytucji najmniej w tych trudnych sprawach doświadczonej i kompetentnej. Oczywiście — nie mamy tu na myśli kompetencyj formalnych, przysługujących z uprawnień ustawowych tej instytucji, jako związkowi rewizyjnemu, lecz wyłącznie kompetencje r z e c z o w e, które również coś znaczą.

Dlaczego Związek omawiany nie zaproponował innym związkom i Towarzystwu w s p ó l n e g o wystąpienia? Dlaczego uczynił to sam bez ich wiedzy, a potym się ogłasza jako j e d y n y reprezentant spółdzielczości pracy wobec resortu państwowego, który formalnie aż t r z e c h takich reprezentantów uznaje? A może były jakie przeszkody do wspólnego wystąpienia?

Otóż stwierdzamy kategorycznie, iż przeszkód nie było. Przeciwnie — właśnie w tym okresie czasu t a k i e w s p ó l n e w y s t ą p i e n i e byłoby tym łatwiejsze do zrealizowania i tym właściwsze, że przecież, poczynając od 10 marca, odbywały się narady zainteresowanych związków rewizyjnych i Towarzystwa w sprawie skoordynowania akcji patronackiej nad kooperacją pracy.

To też nie możemy sobie wytłumaczyć celu powyższego samodzielnego wystąpienia. Jeśli celem był interes spółdzielczości pracy, to wystąpienie Związku należałoby uznać za niezbyt celowe.

*

Dalej — pisząc o zgłoszonym na posiedzeniu Rady Spółdzielczej wniosku o przydzielenie wszystkich spółdzielni pracy do Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, „Głos Spółdzielczy" n i e ś c i s ł e informuje:

„Stanowiska tego jednak Rada Spółdzielcza n a r a z i e n i e p o d z i e l i ł a, odkładając załatwienie tej sprawy do najbliższego następnego posiedzenia Rady".

A wszakże wiemy, że było inaczej.

Wiemy — po pierwsze — że Rada Spółdzielcza wniosek o d r z u c i ł a. A przecież między „odrzuceniem" a

---

*) **„Biuletyn"** Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych (zeszyt grudniowy z ub. roku) wykazuje na dz. 1. XII. 1936 r. ogółem 18 spółdzielni pracy, należących do tego Związku. Z tej liczby zaledwie t r z y s p ó ł d z i e l n i e mogłyby być wzięte pod uwagę przy robotach inwestycyjnych: 1) Sp. **Remontowo - Malarska** w Warszawie, sp. **Czeladzi Stolarskiej** w Gdyni, 3) Sp. **Pracy Malarskiej** w Gdyni). Nie zaliczamy do nich **Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego** w Warszawie, które spółdzielnia pracy wcale nie jest i które, nie wiemy dlaczego) zostało podane w powyższym **Biuletynie** jako spółdzielnia pracy.

„niepodzieleniem na razie“ jest wielka różnica.

Wiemy — po drugie — że do następnego posiedzenia Rady odroczono nie sprawę ponownego rozpatrzenia odrzuconego wniosku (w sprawie tej Rada wypowiedziała się niedwuznacznie), lecz rozpatrzenie sprawy zjednoczenia spółdzielczości pracy i wytwórczej w jednej centrali.

Zapytujemy: w czyim interesie i poco „Głos Spółdzielczy“ podaje nieścisłe informacje w sprawie bardzo dobrze mu znanej?

*

Wreszcie — wskazując słusznie na konieczność zjednoczenia całej spółdzielczości pracy w jednym związku rewizyjnym, „Głos Spółdzielczy“ dodaje:

„Najodpowiedniejszym do tego celu związkiem jest niewątpliwie Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych“.

Otóż — jak to widać już nawet z tego, co napisaliśmy wyżej, ta „niewątpliwość“ jest bardzo i bardzo wątpliwa. Wątpią o niej przynajmniej inne związki rewizyjne, wątpi nasze Towarzystwo, wątpią najpoważniejsi przedstawiciele ruchu spółdzielczego.

Więc dla kogo jest to niewątpliwe: jeśli tylko dla Szanownego Autora artykułu, dla Redakcji „Głosu Spółdzielczego“ oraz dla reprezentowanego przez to pismo Związku, — trzeba było wyraźnie to powiedzieć, a nie wprowadzać w błąd nieścisłemi sugestiami czytelników.

J. W.

Niepoważny protektorat

Niżej podajemy dosłowne odpisy: 1) Okólnego pisma Tow. Kult. Ośw. „Pochodnia“ w sprawie Spółdz. „Ostoja“, 2) pisma w tej sprawie naszego Towarzystwa do „Ostoi“, 3) odpowiedzi „Ostoi“ na pismo Towarzystwa. Materiały te rzucają jaskrawe światło na charakterystyczne sposoby narzucania się różnych niepowołanych instytucyj na protektorów spółdzielczości pracy.

1

Szereg instytucyj, z którymi spółdzielnia „Ostoja" utrzymuje stosunki, otrzymało w pierwszych dniach czerwca od Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „POCHODNIA" (Grzybowska 18 m. 8) pismo treści następującej:

Zarząd Główny P. T. K. I. O. R. „POCHODNIA“ niniejszym zawiadamia, że spółdzielnia pracy „Ostoja“, działająca na terenie Warszawy, nie posiada obecnie poparcia moralnego naszego Towarzystwa i wszelkie powoływanie się wymienionej spółdzielni na współpracę i nasze poparcie jest niezgodne z prawdą.

Sekretarz Gen. (—) **A. Szadkowski**
Prezes (—) **K. Dagnan**

2

Dowiedziawszy się o powyższym, Towarzystwo Pop. Koop. Pracy zwróciło się do „Ostoi" pismem z dn. 3 lipca z następującym zapytaniem:

Przesyłamy w załączeniu odpis pisma, skierowanego przez Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia do Biura Głównego Funduszu Pracy.

Ze względu na to, że Spółdzielnia „Ostoja“ znajduje się pod opieką instrukcyjno - organizacyjną naszego Towarzystwa, prosimy o wyjaśnienie, kiedy i w jakich okolicznościach Spółdzielnia „Ostoja“ powoływała się na współpracę i poparcie Towarzystwa „Pochodnia“.

Zarząd
(—) **Roman Dąbrowski** (—) **Jan Wolski**

3

Na zapytanie naszego Towarzystwa spółdz. „Ostoja" odpowiedziała pismem z dn. 5 lipca, co następuje:

W odpowiedzi na pismo Nr. 594/37 z dnia 3 lipca 1937 r. i po zaznajomieniu się (z odpisu) z treścią pisma Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia“ w Warszawie z dnia 3 czerwca 1937 roku do Biura Głównego Funduszu Pracy w sprawie rzekomego powoły-

wania się przez Spółdzielnię „Ostoja" na poparcie moralne „Pochodni", — stwierdzamy, co następuje:

1) O żadne poparcie moralne przy ubieganiu się o roboty i kredyty Spółdzielnia nasza nigdy się do „Pochodni" nie zwracała, gdyż od samego początku sprawy tego rodzaju załatwia wyłącznie i jedynie w porozumieniu z Towarzystwem Popierania Kooperacji Pracy.

2) Spółdzielnia „Ostoja" powstała na terenie „Pochodni".

3) W okresie zakładania Spółdzielni i w pierwszych paru miesiącach jej istnienia „Ostoja" korzystała z lokalu „Pochodni".

4) „Ostoja" uzyskała od „Pochodni" w kwietniu 1936 roku jednorazową pożyczkę w wysokości zł. 65.— (sześćdziesiąt pięć), na którą to kwotę Spółdzielnia wystawiła „Pochodni" weksel i gotowa jest spłacić tę pożyczkę w każdej chwili za zwrotem weksla.

5) Od czasu przeniesienia siedziby Spółdzielni „Ostoja" do lokalu Towarzystwa Popierania Kooperacji Pracy i roztoczenia nad Spółdzielnią przez Biuro Kierownicze Kooperatyw Pracy stałej opieki instrukcyjnej — „Ostoja" żadnego kontaktu z Towarzystwem „Pochodnia" nie utrzymuje (od sierpnia 1936 roku).

6) W lokalu Towarzystwa „Pochodnia" odbywały się jesienią 1936 roku zebrania niektórych członków Spółdzielni „Ostoja", zwoływane bez wiedzy Zarządu Spółdzielni. Na zebraniach tych członkowie byli fałszywie informowani o rzekomych nadużyciach zarządu spółdzielni i wyzysku Spółdzielni przez „Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy. Na zebraniach tych domagano się przeniesienia siedziby Spółdzielni z powrotem do lokalu „Pochodni".

7) W wyniku powyższej akcji, która się odbywała w lokalu „Pochodni", grono członków Spółdzielni „Ostoja" złożyło skargę do Państwowej Rady Spółdzielczej na zarząd Spółdzielni „Ostoja". Na skutek tej skargi dokonana została przez rewidenta Rady Spółdziel. w dniu 2 listopada 1936 r. lustracja Spółdzielni „Ostoja". Lustracja stwierdziła całą bezpodstawność zarzutów, jakie były wysunięte przez oskarżycieli, i dała całkowitą satysfakcję zarządowi Spółdzielni.

Stwierdzając wszystko powyższe, zarząd Robotniczej Spółdzielni Pracy „Ostoja" oświadcza uroczyście, że nigdy o żadną protekcję do „Pochodni" się nie zwracał i na opinję jej nigdy się nie powoływał, gdyż charakter „Pochodni" jako instytucji wyłącznie oświatowej, nie daje jej tytułu do opinjowania o wartości placówki gospodarczej. Instytucje zleceniodawcze liczą się jedynie z opinjami kompetentnymi, to też opinja „Pochodni" przy staraniu się naszym o roboty lub kredyty nie miałaby żadnego znaczenia.

Dziwi nas bardzo, że „Pochodnia" ostrzega Fundusz Pracy przed tym, co nigdy nie miało miejsca, bo nie było wprost celowym.

Powyższe pismo „Pochodni" możemy rozumieć jedynie jako wyraz złośliwości tych, komu nie udało się uczynić ze Spółdzielni „Ostoja" posłusznego narzędzia do celów, nie mających nic wspólnego z potrzebami tej Spółdzielni. W piśmie tym widzimy chęć materialnego szkodzenia spółdzielczej placówce robotniczej, prowadzonej z takim poświęceniem i wysiłkiem, której w ten sposób usiłuje się podciąć kredyt moralny.

Robotnicza Spółdzielnia Pracy
„O s t o j a"

(—) **Stanisław Sokalski**
(—) **Zygmunt Tyniecki**
(—) **Stanisław Ostrzycki**

Napaść dziennika „ABC"

W num. 275 dziennika „**ABC**" z dnia 30.VIII.37 ukazał się na czołowym miejscu oszczerczy artykuł, o którym wspomnieliśmy w naszym wstępnym artykule i który niżej w całości przytaczamy.

JAK SIĘ ROBI „SPÓŁDZIELNIE PRACY"?
Wyzysk robotników przez biurokrację
5 posad w jednym biurze dla jednego człowieka

Omówiliśmy już działalność spółdzielni „Detur" i innych organizacji „pracowniczych".

Obecnie pragniemy się zająć pracą innego towarzystwa, mającego zbawiać świat pracowników — tym razem przeważnie fizycznych. Istnieje w Warszawie towarzystwo popierania kooperacji pracy. Prowadzi ono biuro, mające kierować administracyjnie, technicznie i handlowo spółdzielniami pracy.

Towarzystwo prowadzi też energiczną propagandę na rzecz „spółdzielni pracy", a następnie, wyzyskując sympatię, jaką

z natury rzeczy spółdzielnie cieszą się w społeczeństwie, próbuje zorganizowanym przez siebie „spółdzielniom pracy“ pomagać. Próby te jednak wypadają dość nieudolnie, gdyż istniejące spółdzielnie pracy rozwijają się słabo.

„Ostoja“.

Towarzystwo kooperacji pracy dąży do tworzenia wyłącznie takich spółdzielni, któreby składały się z samych robotników niewykwalifikowanych lub słabo wykwalifikowanych. Przykładem może tu być robotnicza spółdzielnia „Ostoja“.

Jest rzeczą jasną, że niewykwalifikowani robotnicy nie mogą sami prowadzić biurowości i rachunkowości, a często nie mają doświadczenia potrzebnego do wykonywania funkcji członków zarządu.

Dyktatura działaczy.

Wobec tego towarzystwo kooperacji pracy zawiera z taką spółdzielnią umowę, na mocy której właściwie wszyscy członkowie spółdzielni razem z zarządem stają się wykonawcami poleceń towarzystwa kooperacji pracy.

Spółdzielnia wykonuje masowe roboty np. prace ziemne. Towarzystwo kooperacji pracy za prowadzenie rachunkowości zabiera 10 procent wpływów z tytułu wykonanych robót, oraz 25 procent czystej nadwyżki.

W ten sposób towarzystwo kooperacji pracy zamienia się w przedsiębiorstwo, eksploatujące pracę fizyczną zespołu robotników, który niewiadomo dlaczego nazywa się spółdzielnią, skoro zarząd tej spółdzielni faktycznie nie ma nic do gadania.

Subwencje...

Należy zaznaczyć, że procenty od wpływów z zarobków robotników zrzeszonych w tak zawnych „spółdzielniach pracy“ nie są wcale jedynym źródłem dochodu tego towarzystwa, które korzysta z rozlicznych subwencji Funduszu Pracy.

...i posady.

Myślałby kto, że w tych warunkach uposażenia w towarzystwie kooperacji pracy są wysokie. Tymczasem tak nie jest. Działacze tam pracujący umieli się urządzić inaczej. Oto uposażenia przywiązane do poszczególnych funkcji są niskie. Tylko, że... są działacze, którzy pobierają równocześnie pięć uposażeń z tytułu spełniania pięciu różnych funkcji: dyrektorów, sekretarzy, redaktorów i t.p.

Jednym słowem, piękna, mająca przed sobą wielką przyszłość idea spółdzielczości pracy, cierpi mocno wskutek praktyk różnych nie powołanych „działaczy“.

Sprostowanie Towarzystwa

W związku z napastliwym artykułem dziennika „ABC“ na nasze Towarzystwo Zarząd Towarzystwa wystosował do redaktora tego dziennika pismo następującej treści:

DO PANA REDAKTORA

DZIENNIKA „A. B. C.“ — „NOWINY CODZIENNE“

w miejscu, Al. Jerozolimskie 121.

Na podstawie artykułu 19 Tymczasowych Przepisów Prasowych prosimy Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach „A.B.C. — Nowin Codziennych“ poniższego sprostowania niezgodnych z prawdą informacyj o działalności Towarzystwa Popierania Kooperacji Pracy, podanych w dzienniku „ABC“ (numer 275 z dnia 30. VIII. 1937, artykuł pod tytułem „Jak się robi spółdzielnie pracy?“).

1) Nieprawdą jest, że Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy „zawiera ze spółdzielnią umowę, na mocy której właściwie wszyscy członkowie spółdzielni razem z zarządem stają się wykonawcami poleceń Towarzystwa“. Nieprawdą jest również, że „zarząd spółdzielni faktycznie nie ma nic do gadania“. Natomiast prawdą jest, że Towarzystwo po przez swoje Instrukcyjne Biuro Kierownicze dostarcza spółdzielniom pomocy fachowej, wyświadczanej sposobem instrukcyjnym, w zakresie czynności wykonawczych, wymagających specjalnych umiejętności, nie posiadanych przez robotników fizycznych (wiedza techniczna, administracyjno - handlowa, buchalteryjna, umiejętność prowadzenia korespondencji, kancelarii, pisania na maszynie itd.). Członkowie zarządów robotniczych kooperatyw pracy, nie umiejąc sami czynności tych wykonywać, nie mają innego wyjścia jak angażować do nich specjalnych pracowników - niečłonków. Wszystkie te czynności, nie ograniczają w niczym uprawnień zarządu, do którego wyłącznie należy prawo decyzji, tak samo jak czynności referentów i kancelistów ministerialnych nie ograniczają w niczym kompetencyj ministra.

2) Nieprawdą jest, że Towarzystwo „za prowadzenie rachunkowości zabiera 10 procent wpływów z tytułu wykonanych

robót oraz 25 procent czystej nadwyżki". Natomiast prawdą jest, że spółdzielnie za korzystanie z Instrukcyjnego Biura Kierowniczego w sprawach organizacyjnych, administracyjnych, technicznych i interwencyjnych oraz za prowadzenie rachunkowości i kancelarii tudzież za korzystanie z lokalu i telefonu Towarzystwa zobowiązują się do uiszczania na rzecz Towarzystwa opłat w wysokości 7,5 procent od wpływów za wykonane roboty i poza tym żadnych innych świadczeń z tytułu korzystania z usług Towarzystwa nie ponoszą.

3) Nieprawdą jest, że Towarzystwo „zamienia się w przedsiębiorstwo, eksploatujące pracę fizyczną zespołu robotników". Natomiast prawdą jest, że koszty prowadzenia Instrukcyjnego Biura Kierowniczego są dotąd i jeszcze przez dłuższy czas będą, zanim spółdzielnie nie dojrzeją i nie wzmocnią się należycie, znacznie wyższe od należności, przypadających Towarzystwu od spółdzielni na mocy dotychczasowych z nimi (spółdzielniami) umów, za pomoc Instrukcyjnego Biura Kierowniczego. Poza tym prawdą jest, że lwia część tych należności nie jest dotąd przez Towarzystwo podejmowana, a pozostaje w spółdzielniach jako bezprocentowe ich zadłużenie w Towarzystwie, zasilając wydatnie środki obrotowe tych początkujących i jeszcze bardzo słabych finansowo placówek robotniczych. To też prawdą jest, że Instrukcyjne Biuro Kierownicze nie jest żadnym przedsiębiorstwem Towarzystwa, lecz najbardziej deficytowym działem jego akcji patronacko-instruktorskiej na rzecz rozwoju w Polsce kooperacji pracy.

4) Nieprawdą jest, że w Towarzystwie uprawia się „wyzysk robotników przez biurokrację". Natomiast prawdą jest, że „biurokracja" w Towarzystwie (zespół płatnych współpracowników) pracuje wyjątkowo ofiarnie, gdyż pobory współpracowników (wszystkich bez wyjątku) są najmniej o 50 procent niższe od norm płacy, stosowanych obecnie w Warszawie za analogiczną pracę. Prawdą jest, że ta niezwykła ofiarność na rzecz sprawy spółdzielczej ze strony współpracowników Towarzystwa umożliwia mu pobieranie tak niskich opłat za usługi Instrukcyjnego Biura Kierowniczego, że spółdzielnie, z usług tych korzystające, mają tak niskie koszty administracyjne, iż przy dobrej i uczciwej administracji mogą wypłacać u siebie robotnikom zarobki nie niższe od oficjalnych norm rynkowych, a w wielu wypadkach nawet wyższe. W szczególności prawdą jest, że w spółdzielni „Ostoja", w obronie robotników której przed wyzyskiem Towarzystwa występuje omawiany artykuł, zarobki robotnicze są o 25 procent wyższe od rynkowych.

5) Nieprawdą jest, że w Towarzystwie „są działacze, którzy pobierają równocześnie pięć uposażeń z tytułu spełniania pięciu różnych funkcyj". Natomiast prawdą jest, że szeroki zakres działalności Towarzystwa przy niedostatecznych środkach budżetowych zmusza większość współpracowników Towarzystwa do wykonywania zbyt wielu, jak na normalne stosunki, funkcyj, a więc do pracy ponad siły, rujnowania zdrowia i wyrzekania się życia osobistego. Prawdą jest również, iż w Towarzystwie żaden ze współpracowników nie otrzymuje za swoją pracę więcej niż jednego uposażenia oraz nie pobiera żadnych dodatków funkcyjnych.

Zarząd

(—) Jan Wolski

(—) Roman Dąbrowski

P. S. Ponieważ zamieszczony w dzienniku „A.B.C." artykuł „Jak się robi spółdzielnie pracy?" (numer 275 z dn. 30.VIII. 1937) nie tylko podaje niezgodne z prawdą wiadomości, sprostowania których żądamy, lecz ponadto zawiera wszystkie cechy oszczerczego zniesławienia, mającego wyraźnie na celu zaszkodzenia dobrej sławie Towarzystwa Popierania Kooperacji Pracy i utrudnienie mu jego działalności statutowej, przeto wystąpimy przeciw Panu Redaktorowi na drogę sądową, o czym Go niniejszym zawiadamiamy.

Potępienie napaści

Uchwała konferencji rad nadzorczych i zarządów robotniczych spółdzielni pracy w Warszawie.

Członkowie zarządów i rad nadzorczych wszystkich robotniczych spółdzielni pracy w Warszawie, zgrupowanych przy Instrukcyjnym Biurze Kierowniczym Kooperatyw Pracy, prowadzonym przez Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy, a mianowicie:

1. Robotniczej Spółdzielni Pracy Graficznej **„Drukujemy"**

2. Robotniczej Spółdzielni Pracy **„Ostoja"** (roboty ziemne),

3. Robotniczej Spółdzielni Pracy **„Stolarze - Cieśle"**,

4. Robotniczej Spółdzielni Pracy **„Murarz"**,

5. Robotniczej Spółdzielni Pracy **„Malarz"**,

6. Robotniczej Spółdzielni Pracy **„Żwirników i Piaskarzy“**,

7. Robotniczej Spółdzielni Pracy **„Zbiorowa Praca“** (introligatorzy), —

zebrani na konferencji w dniu 6 września 1937 roku, po wysłuchaniu przemówienia ob. Ludwika Płochockiego, przewodniczącego zarządu spółdzielni „Drukujemy“, w sprawie oszczerczej napaści dziennika „A.B.C.“ (Nr. 275 z dn. 30 sierpnia 1937, artykuł „Jak się robi spółdzielnie pracy?“) na spółdzielczość pracy oraz po odbytej na ten temat dyskusji jednogłośnie uchwalili następujący wniosek, zgłoszony przez ob. Jana Orzechowskiego, członka zarządu spółdzielni „Drukujemy“:

1) Kłamstwem jest insynuacja, jakoby spółdzielnie, zgrupowane przy Towarzystwie Popierania Kooperacji Pracy, składają się z robotników niewykwalifikowanych lub słabo wykwalifikowanych.

Spółdzielnie te — przeciwnie — mają charakter wybitnie fachowy, a członkami ich są wyłącznie robotnicy odnośnych zawodów, wypróbowani przez spółdzielnie w swojej pracy zawodowej.

Dowodem uzdolnienia fachowego naszych spółdzielni jest fakt uzyskania przez nie na warunkach przetargowych całego szeregu robót w zakresie ich specjalności i wykonania tych robót ku zupełnemu zadowoleniu zleceniodawców tak publicznych jak i prywatnych.

A miarę umiejętności i solidności wykonania przez nas robót oraz zdobytego przez nasze spółdzielnie zaufania są polecające okólniki Ministra Opieki Społecznej i Prezydenta m. st. Warszawy oraz rosnąca ilość klienteli prywatnej.

W wysunięciu przeciw nam przez „A. B. C.“ zarzutu niefachowości widzimy perfidną chęć skompromitowania niezależnych robotniczych spółdzielni pracy i uniemożliwienia im zdobywania zatrudnienia.

2) Kłamstwem są zarzuty „A.B.C.“, jakoby spółdzielnie robotnicze, zgrupowane przy Towarzystwie Popierania Kooperacji Pracy i korzystające z pomocy prowadzonego przez Towarzystwo Instrukcyjnego Biura Kierowniczego, były pozbawione samodzielności, że zarządy i członkowie spółdzielni nie mają nic do gadania, a robotnicy, zatrudnieni w tych spółdzielniach są wyzyskiwani przez Towarzystwo, pobierające wysokie opłaty za swoją, według „A.B.C.“ „nieudolną“, pomoc.

Stwierdzamy, że właśnie i przede wszystkim instrukcyjna pomoc Towarzystwa, wyświadczana spółdzielniom przez Instrukcyjne Biuro Kierownicze, zapewnia nam - robotnikom istotną samodzielność w prowadzeniu naszych placówek gospodarczych, uczy nas i wdraża do coraz umiejętniejszej pracy spółdzielczej, wciąga do świadomej aktywności organizacyjnej nie tylko członków władz spółdzielni ale i cały ogół zatrudnionych w nich robotników, oraz czujnie nas ostrzega przed licznymi pokusami i możliwościami nieświadomego sprowadzenia spółdzielni na niewłaściwe drogi. Stwierdzamy, że świadczenia, do jakich zobowiązują się spółdzielnie na rzecz Towarzystwa za usługi Instrukcyjnego Biura Kierowniczego, jak dotąd są niewspółmiernie niskie w stosunku do kosztów tych usług. Stwierdzamy, że Towarzystwo bezinteresownie dopomaga spółdzielniom, udzielając im kredytu bezprocentowego i nie ściągając z nich swoich należności. Stwierdzamy, że współpracownicy Towarzystwa wkładają w swoją pracę na rzecz naszych spółdzielni tyle rzetelnego i ofiarnego trudu, iż są dla nas wszystkich widomym wzorem działaczy społecznych, których chcemy naśladować i którym chcemy dorównać w gorliwości na terenie naszych spółdzielni. Zarzut „A.B.C.“ co do rzekomej „nieudolności“ Towarzystwa odrzucamy z pogardą. Zbyt duży jest dystans między poważnym Towarzystwem, powszechnie uznanym w świecie spółdzielczym za jedyną w Polsce kompetentną w sprawach spółdzielczości pracy instytucję, a zwalczającym wogóle ruch spółdzielczy brukowcem, — aby potrzebna tu była nasza obrona.

3) W napaści dziennika „A.B.C.“ na Towarzystwo widzimy jeden z przejawów oszczerczej kampanii, prowadzonej przeciw Towarzystwu od czasu, kiedy rozwój jego działalności zaczął coraz bardziej utrudniać różnym osobom i czynnikom, żerującym lub chcącym żerować na nieświadomości społecznej, wyzyskiwanie kooperacji pracy dla ubocznych celów. Zwłaszcza stwierdzamy, że uruchomienie przez Towarzystwo Instrukcyjnego Biura Kierowniczego oraz nieustępliwe dążenie do stworzenia odrębnej i samodzielnej Centrali dla spółdzielni pracy i wytwórczych, obdarzonej uprawnieniami związku rewizyjnego, wywołuje w miarę rosnącej popularności tych poczynań i zamierzeń coraz częstsze i coraz nikczemniejsze ataki na Towarzystwo.

4) Widząc we wzmożonej akcji przeciwko Towarzystwu jaskrawy dowód wzrostu jego znaczenia w Polsce oraz słuszności wytkniętej przez nie drogi, konferencja wyraża Towarzystwu uznanie za jego dotychczasową pracę i zapewnia w imieniu robotniczych spółdzielni pracy o całkowitej ich z Towarzystwem solidarności. W dążeniu do rozbudowy Instrukcyjnego Biura Kierowniczego, jako etapu do przyszłego lokalnego związku gospodarczego spółdzielni w Warszawie, mającego służyć za wzór całej Polsce, oraz w dążeniu do stworzenia odrębnego i samodzielnego związku rewizyjnego spółdzielni pracy i wytwórczych, z wykluczeniem udziału w nim czynników, żeruja-

cych lub chcących żerować na kooperacji pracy — Towarzystwo może liczyć na całkowite zrozumienie i całkowite świadome poparcie ze strony robotniczej spółdzielczości pracy.

5) Niepowołanym opiekunom naszym i nieproszonym obrońcom oraz tym wszystkim ujawnionym i działającym z ukrycia czynnikom, które bądź zniesławiając Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy, bądź działając innymi bardziej szkodliwymi sposobami, chcą uniemożliwić pożyteczną pracę Towarzystwa a zwłaszcza realizację dwu powyższych jego zadań, — wyrażamy niniejszym naszą robociarską pogardę.

6) Polecamy prezydium konferencji przesłanie odpisów niniejszej uchwały Towarzystwu Popierania Kooperacji Pracy, Radzie Spółdzielczej, Ministerstwu Opieki Społecznej, Funduszowi Pracy, Zarządowi m. st. Warszawy, redakcji „A.B.C." oraz prasie periodycznej.

Konferencja nie wątpi, że wszystkie uczciwe pisma, zajmujące się sprawami społecznymi, uchwałę tę opublikują.

Nasz ruch w kraju

Sprawa kooperacji pracy na Śląsku

Jeden z naszych śląskich przyjaciół, p. **mgr. Aleksander Modes** z Katowic nadesłał do Towarzystwa Popierania Kooperacji Pracy obszerny list, którego treść w skrócie podajemy.

Sprawa spółdzielczości pracy staje się na Śląsku modną. Do organizowania kooperatyw pracy biorą się nie tylko bezpośrednio w tym zainteresowani robotnicy i pracownicy, ale też i coraz liczniejsi sympatycy naszego ruchu. Są to zarówno poszczególne osoby jak i rozmaite instytucje społeczne, państwowe, samorządowe i t. d.

Niestety — z wielkim zapałem nie idzie w parze przygotowanie do konkretnej pracy, wymagającej na tym terenie dużej wiedzy i dużej wytrwałości, gdyż droga spółdzielni pracy, zwłaszcza początkujących i przy tym w naszych nie przygotowanych dla jej rozwoju warunkach, jest wyjątkowo trudna.

Nie dziw więc, że liczne poczynania, podejmowane w najlepszych intencjach ale nieumiejętnie, przeważnie albo nie dochodzą do skutku, albo po pewnym czasie kończą się niepowodzeniem, sprawiając zawód swoim uczestnikom i kompromitując samą ideę spółdzielczości pracy w niedość uświadomionym społeczeństwie.

To też potrzeba akcji instrukcyjnej w zakresie spółdzielczości pracy — prowadzonej systematycznie przez placówkę specjalnie do tego powołaną i jak najbardziej w tym względzie kompetentną i autorytatywną, — jest pierwszym postulatem, jaki wysuwa na Śląsku spółdzielczość pracy.

W dniu 14 czerwca b.r. odbyło się w Katowicach zebranie zwolenników spółdzielczości pracy z udziałem członków 3-ch spółdzielni, a mianowicie — 1) **„W imię człowieczeństwa"** (stolarska), 2) **„Strój"** (krawiecko-bieliźniarska), 3) **„Przełom"** (stołownia) — oraz sympatyków naszej sprawy. W wyniku tego zebrania powstało w Katowicach **Koło Przyjaciół Spółdzielni Pracy,** które choć w małym i niedostatecznym stopniu będzie jednak spełniało rolę placówki, reprezentującej postulaty śląskiej spółdzielczości pracy wobec czynników spółdzielczych i publicznych.

W imieniu tego właśnie Koła p. mgr. Modes zwrócił się do Tow. Pop. Koop. Pracy o bliższe zainteresowanie się terenem śląskim, a w szczególności o pomoc instrukcyjną dla Koła.

Spółdzielnia „Wzór" w Krakowie

Zarząd spółdzielni pracy malarsko-lakierniczej **„Wzór"** w Krakowie (ul. Batorego 1, II p. tel. 138-27) nadesłał do nas interesującą korespondencję, którą niżej w krótkim streszczeniu podajemy.

Spółdzielnia „Wzór" została zarejestrowana dn. 15.VI.37. Działalność

swą jednak rozpoczęła nieco wcześniej.

Dotychczasowy obrót tej młodej placówki wyniósł około 7.500 złotych z czego wypłacono około 4.500 zł. robocizny.

Zarząd Spółdzielni skarży się na obojętność dla niej ze strony miejscowych instytucyj społecznych, a nawet i spółdzielni, które, przeprowadzając u siebie roboty malarskie, oddają je do wykonania firmom prywatnym a nie Spółdzielni.

Zarząd „Wzoru" rozumie, że trzeba dużej wytrwałości i ofiarności na rzecz młodej placówki ze strony całego zespołu jej członków, aż Spółdzielnia swoją rzetelną i fachową pracą zdobędzie zaufanie społeczeństwa, pozyska przyjaciół, i będzie miała stale pod dostatkiem roboty dla siebie. I Zarząd zapewnia nas w swym liście, że członkowie ich Spółdzielni są wytrwali, przygotowani do pokonywania trudności i zdecydowani na wielkie nawet ofiary, gdyż są pewni ostatecznego triumfu swej sprawy.

Dalej — dowiadujemy się z tego listu, że w Krakowie powstały jeszcze dwie robotnicze spółdzielnie pracy, — a mianowicie: murarska **„Budujemy"** i kaflarska **„Ceramika"**, z którymi „Wzór" pragnie jak najściślej współpracować. Wszystkim trzem bratnim placówkom życzymy powodzenia i najlepszych wyników z zamierzonej współpracy między sobą.

Zarząd „Wzoru" bardzo się ucieszył z wiadomości o naszym dążeniu do stworzenia specjalnego związku rewizyjnego spółdzielni pracy i wytwórczych. Pisze, iż uważa tę sprawę za bardzo ważną i pilną. Zachęca nas, abyśmy nie ustawali w wysiłkach do jej urzeczywistnienia. A w końcu wyraża nadzieję, że, gdy nadejdzie nareszcie czas zakładania zamierzonego związku, spółdzielnia „Wzór" nie zostanie przez organizatorów pominięta.

Pożyczka „Stolarzy-Cieśli"

W połowie ubiegłego sierpnia Robotnicza Spółdz. Pracy **„Stolarze-Cieśle"** w Warszawie uzyskała w **Funduszu Pracy** pożyczkę w wysokości **6.000 złotych** na sfinansowanie swych bieżących robót. Termin spłacenia pożyczki — dzień 31 października b. r.

Zabezpieczenie pożyczki, zaopinjowanej przez **Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy,** pod instrukcyjnym patronatem którego pozostaje spółdzielnia „Stolarze - Cieśle", — stanowią:

1) **weksel,** wystawiony przez Spółdzielnię i żyrowany przez wszystkich jej członków, 2) **cesja,** zainkasowanych przez Spółdz. „Stolarze-Cieśle" kwot z tytułu wykonania przez nią odnośnych robót. Przy czym inkasowanie tych kwot i następnie przekazywanie ich Funduszowi Pracy powierzone zostało przez odpowiedni warunek umowny pożyczkowej wyłącznie Towarzystwu Popierania Kooperacji Pracy które się do tego zobowiązało.

Nasz ruch zagranicą

WŁOCHY

Potęga spółdzielczości pracy

Urzędowe pismo spółdzielczości włoskiej **„Il. Lavoro Cooperativo"** podaje, że obecnie jest czynnych we Włoszech **1224 spółdzielni pracy** i **wytwórczych,** które wykonały w ciągu roku rozmaitych robót za sumę około 600.000.000 lir, co w przeliczeniu na walutę polską wynosi około 150.000.000 złotych.

Osobno „Il Lavoro Cooperativo" pisze o spółdzielniach transportowych (tragarze, szoferzy, linje autobusowe), które w swej znacznej większości należą też do kategorji spółdzielni pracy. Otóż obecnie jest we

Włoszech **344 spółdzielni transportowych,** które wypłaciły w ciągu roku łącznie **50.000.000 lir robocizny,** (czyli około 12.500.000 zł.). Liczby te wykazują, że spółdzielczość pracy i wytwórcza jest dziś we Włoszech wielką siłą.

A jeśli zważymy, że przewrót faszystowski, dokonany w październiku 1922 r., odbił się dotkliwie na spółdzielczości pracy, która miała wówczas zabarwienie przeciwfaszystowskie i przez to była dość bezwzględnie przez nowe władze potraktowana, — to musimy stwierdzić wielką żywotność ruchu, który się jednak nie załamał, lecz, znacznie osłabiony, znów się rozwinął w zmienionych warunkach politycznych i dziś jest wielką siłą, ciesząc się uznaniem i poparciem czynników państwowych i samorządowych, jako system, posiadający wyjątkowe i sobie tylko właściwe zalety przy prowadzeniu robót publicznych.

Z. S. R. R.

Spółdzielnie pracy inwalidów wojennych

Ciekawe szczegóły, dotyczące stanu spółdzielni pracy inwalidów w Związku Sowieckim podają sierpniowy nr. „Informations Cooperatives", wydawane przez Międzynarodową Organizację Pracy w Genewie.

Inwalidzi wojenni z lat 1914—1917, inwalidzi pracy, a nawet kalecy od urodzenia w Z. S. R. R. otrzymują wprawdzie niewielką rentę, renta ta jednak jest niewystarczająca dla egzystencji. Inwalidzi więc ćwiczą się w rzemiośle i organizują specjalne spółdzielnie pracy. Wśród inwalidzkich spółdzielni pracy da się rozróżnić kilka typów. Najpoważniejszą grupę stanowią normalne robotnicze spółdzielnie wytwórcze, rozporządzające zazwyczaj jedną przynajmniej wspólną pracownią. W grupie tej istnieje ponad 150 różnych specjalności, obejmujących 15 różnych gałęzi produkcji przemysłowej z przemysłami: skórzanym, pończoszniczym, odzieżowym, pasmanteryjnym (szmuklerskim), zabawkarskim oraz wyrobem drobnych przedmiotów metalowych na czele. Następną grupę stanowią spółdzielnie pracy, zatrudnione wyłącznie przy rozprzedaży przedmiotów wyprodukowanych przez spółdzielnie wytwórcze oraz innych artykułów. Trzecią grupę stanowią spółdzielnie pracy, służące bezpośrednio klientowi, a więc np. spółdzielnie pracowników fotograficznych, personelu restauracyjnego, szatniarzy i t. d. Wreszcie grupę czwartą, najmniej ważną, stanowią niewielkie spółdzielnie zespołów, obsługujących określone lokale, a więc jadłodajnie, kluby, teatry i kina.

Na 1 stycznia 1937 roku w Z. S. R. R. działało w sumie 2134 spółdzielni pracy inwalidów, przy czym 1529 przypadało na Republikę rosyjską. W styczniu 1936 r. spółdzielni tych było 2079, z czego na właściwą Rosję wypadało 1536. Ogólna liczba członków wymienionych spółdzielni osiągnęła w r. 1937 w całym Związku Sowieckim 201.000, podczas gdy w roku poprzednim wynosiła tylko 152.460.

Spółdzielnie pracy inwalidów mają prawo zatrudniać pewną liczbę personelu pomocniczego, personel ten nie może jednak w żadnym wypadku przekraczać 20% ogólnej liczby członków spółdzielni. Na 1 stycznia 1937 spółdzielnie pracy inwalidów zatrudniały w ten sposób 32.855 osób, czyli ogólna liczba robotników w inwalidzkich spółdzielniach pracy osiągnęła w tym czasie w Z. S. R. R. 234.181 osób, z czego na R. S. F. R. R. przypadało 183.217 osób. Około 57% ogólnej liczby pracowało o spółdzielniach wytwórczych, na drugim miejscu idą spółdzielnie pracy usług osobistych. Jeśli chodzi o ilość członków poszczególnych spółdzielni to w roku 1937 mieliśmy 46 spółdzielni, liczących po 10 członków, 387 — od 11 do 30, 648 — od 31 do 100, 261 — od 101 do 200, 147 od 201 do 500 i 40 spółdzielni, liczących ponad 500 członków.

Wartość produkcji tego typu spółdzielni pracy wzrosła z 1.148 milj. w r. 1935 na 2.770,6 milj. rb. w r. 1936. Obrót spółdzielni pracy handlowych wzrósł z 590,9 milj. rb. w r. 1935 na 8150 milj. w r. 1936. Obrót spółdzielni personelu restauracyjnego osiągnął 165 milj. rb. Ogólny bilans wszystkich spółdzielni pracy inwalidów zamknięty został w dniu 1 stycznia 1937 roku sumę 186,6 milj. rb.

Spółdzielnia pracy inwalidów w Z. S. R. R. powołane zostały do życia przed laty 15-tu, przy czynnej finansowej pomocy państwa, bardzo szybko zyskały jednak całkowitą niezależność finansową i obecnie własne środki spółdzielni przewyższają znacznie sumy zainwestowane przez państwo. Dzięki całemu systemowi umów z aparatem handlowym państwa, zbyt wytworów spółdzielni jest zapewniony.

Spółdzielnie inwalidów mają ponadto własną organizację kas wzajemnej pomocy. Każda spółdzielnia umieszcza w tych kasach około 15% zarobków swych członków. Kasy dysponują szeregiem własnych domów wypoczynkowych, domów dla starców i sanatoriów na Krymie i na Kaukazie. Frekwencja w sanatoriach w roku 1936 osiągnęła 17.000 osób.

Porady

Karty rzemieślnicze i koncesje

Spółdzielnia pracy absolwentów szkoły rzemiosł **„Metalowiec“ w Grodnie** m. in. zapytuje:

Czy spółdzielnie pracy powinny posiadać uprawnienia rzemieślnicze jak np.: karty rzemieślnicze, koncesje elektrotechniczne, kanalizacyjno - wodociągowe itp.?

My, jako spółdzielnia, takowych nie posiadamy, znamy jedynie karty rzemieślnicze imienne. Członkowie indywidualnie nie mogą sobie wyrabiać koncesji ze względu na duże koszty, zaś spółdzielnia nie może własnym kosztem wyrobić koncesji przynajmniej jednemu członkowi, bo — kto wie — czy członek, na którego imię została ta koncesja wyrobiona, po pewnym czasie nie wystąpi ze spółdzielni lub czy nie każe sobie płacić wysokiego honorarium.

Odpowiedź. — Sprawa kart rzemieślniczych i koncesji dla spółdzielni pracy nie jest dotąd jednolicie unormowana na terenie całego państwa. Zgodnie jednak z praktyką, jaka się w tej dziedzinie ustala, spółdzielnie pracy o typie robót rzemieślniczym wykupują obok świadectw przemysłowych odnośnej kategorji, (w zależności od liczby zatrudnionych osób oraz stopnia zmechanizowania zakładu), które jak wiadomo stanowią jedną z dwu form podatku przemysłowego — również i karty rzemieślnicze.

Kartę rzemieślniczą, wystawioną na firmę spółdzielni, wydają urzędy administracji I instancji (w Warszawie Zarząd Miejski) na podstawie zaświadczeń, wystawiawianych przez odnośne izby rzemieślnicze. Izba rzemieślnicza obowiązana jest wydać zaświadczenie po wypełnieniu przez spółdzielnię odpowiedniego kwestionariusza na piśmie i wniesieniu opłaty, wahającej się w granicach kilkunastu złotych. By spółdzielnia pracy mogła otrzymać kartę rzemieślniczą na firmę spółdzielni, powinna mieć w swoich władzach (zarządzie lub radzie nadzorczej) dwie kwalifikowane w określonym zawodzie osoby, których nazwiska figurować powinny na wydanej na firmę spółdzielni karcie rzemieślniczej.

W wypadku, gdy we władzach spółdzielni niema osób z wymaganymi kwalifikacjami, spółdzielnia powinna przedstawić, obok dwu członków władz, dwu t. zw. **zastępców przemysłowych** z pośród swych członków lub nawet personelu najemnego, posiadających wymagane kwalifikacje i odpowiedzialnych za dany dział robót spółdzielni.

Kwalifikacje, jakich wymaga się od zastępców przemysłowych lub kwalifikowanych członków władz spółdzielni, figurujących na kartach rzemieślniczych są następujących typów:

a) dyplom mistrza,

b) dyplom czeladnika i 3 lata praktyki,

c) indywidualna karta samodzielnego rzemieślnika.

Indywidualną kartę rzemieślniczą powinny wystawiać urzędy przemysłowe I instancji na podstawie zeznań pracodawców lub nawet dwu wiarogodnych świadków. Zeznania te muszą być poświadczone przez rejenta lub miejscową izbę rzemieślniczą.

Odwołania od decyzji I instancji należy wnosić do wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego (II instancja).

Urzędy I instancji powinny wydawać również koncesje na wykonywaie określonych robót. Spółdzielnia koncesje musi uzyskać, skoro w danej miejscowości określone typy robót są tymi koncesjami objęte. Dla uzyskania koncesji potrzebne jest stwierdzenie kwalifikacji, najczęściej w trybie analogicznym jak przy otrzymywaniu kart rzemieślniczych.

Zaznaczamy, że sprawy powyższe nie są uregulowane jednakowo w całym kraju. Jeśli zaś chodzi o spółdzielnie pracy, to nigdzie jeszcze niema dostatecznie ustalonej praktyki w tej mierze.

SPROSTOWANIA.

W poprzednim (sierpniowym) numerze „Spółdzielczości Pracy" na skutek przeoczenia redaktora zostały niezgodnie z tekstem rękopisu wydrukowane niektóre ustępy, co niżej prostujemy, przepraszając Czytelników.

Str.	Wiersz od góry	Mylnie wydrukowano	Należało wydrukować
3	27 — 29	. . . do włożonej pracy w okresie działalności spółdzielni.	. . . w stosunku do udziału każdej z uczestniczących w podziale osób w wytworzeniu tej nadwyżki.
4	3 — 6	. . . winny być obliczone w wysokości przeciętnego miesięcznego zarobku pracownika zawodu, w jakim spółdzielnie pracuje.	. . . nie powinny uniemożliwiać przystąpienia do spółdzielni przeciętnemu pracownikowi zawodu, w jakim spółdzielnia pracuje.
	14 — 18	Wynagrodzenie za pracę w zarządzie ograniczone jest statutowemi normami, przy czym wskazane jest, by wynagrodzenie to nie było wyższe ponad 25% normalnego zarobku	Wysokość dodatkowego wynagrodzenia za pracę w zarządzie powinna być ograniczona statutowo lub regulaminowo.
11	32	. . . rozpatrzyło i zaopiniowało w sumie	. . . rozpatrzyło i zaopiniowało dla związków rewizyjnych w sumie

Prosimy Czytelników o poczynienie powyższych poprawek we właściwym tekście sierpniowego zeszytu (Red.).

Z braku miejsca nie zamieściliśmy (wyjątkowo) w niniejszym numerze artykułu ilustrowanego.

Następny numer (październikowy) zostanie poświęcony sprawie spółdzielczości pracy wśród kobiet.

Prenumerata do końca 1937 r.: — zł. 4.— kwartalna — zł. 2.—
Pojedyńczy zeszyt — **zł. 1.—** (bez przesyłki)
Pracownicy spółdzielczy i oświatowi, działacze robotniczy, nauczycielstwo, ucząca się młodzież oraz spółdzielnie uczniowskie korzystają z **50%** **zniżki** przy prenumeracie półrocznej

Wydawca: **Marja Sierakowska** w imieniu Towarzystwa Popierania Kooperacji Pracy
Redaktor: **Jan Wolski**

Wykonała Robotnicza Spółdzielnia Pracy Graficznej „Drukujemy" w W-wie tel. 318-01 w druk. J. Domagalski i Z. Frączkowski, Chłodna 19.